

Biskupin Nikt nie interesuje się budowlą popadającą w ruinę

Stoi pusty i straszy

Od ponad czterech lat okolicę szpeci dawny sklep budowlany na rogu ulic Olszewskiego – Rodakowskiego. Mieszkańcy narzekają na jego wygląd. Boją się, że pomieszczenia zajmą bezdomni i stanie się kolejną noclegownią.



Ulica Olszewskiego jest traktem handlowym. Znajduje się tu najwięcej sklepów i punktów usługowych. Sklep psuje wygląd całego osiedla.

Już zauważyliśmy próby włamania do sklepu. Jeśli wprowadzą się tu bezdomni to może wybuchnąć kolejny pożar. Nie chcemy, aby powtórzyła się tragedia z ulicy Kosiby – mówi **Anita Gołębiowska**, której budynek sąsiaduje ze sklepem. W latach

dziewięćdziesiątych był tu sklep spożywczy. Później pawilon z farbami i materiałami budowlanymi. Wejścia są zamknięte na kłódki, a witryny sklepowe zabezpieczone płytami pilśniowymi. Od czasu zamknięcia nikt nie interesuje się jego wyglądem. Dziś sklep

przypomina słup ogłoszeniowy. Witrynę szpecą zdarte skrawki reklam i plakatów. Na płytach przyklejono setki drobnych ogłoszeń. – Pomieszczenia oglądali już chętni na kupno sklepu. Obiekt miał być gruntownie przebudowany, ale na to ponoć nie zgodził się

sąsiad, którego posesja graniczy ze sklepem. Sprawa trafiła do sądu – mówi jeden z lokatorów, który nie chciał się przedstawić. Kiedyś za sklepem mieścił się warsztat obsługi samochodów, po którym dziś pozostała zardzewiała tablica wisząca na bramie wejścio-

wej od strony ulicy Rodakowskiego. Właściciela zmuszono do jego zamknięcia i od tego czasu nic się tu nie dzieje. Okolica wokół pawilonu handlowego nie jest chlubą tutejszych mieszkańców. Wszyscy lokatorzy, z którymi rozmawialiśmy nega-

tywnie wypowiadali się na temat obiektu. Tuż obok sklepu mieści się biblioteka, którą codziennie odwiedza wiele osób, dzieci i młodzież.

(BOM)

Do sprawy wrócimy w następnym wydaniu

MÓWIĄ WYSPIARZE

czyli nasza sonda str. 5 i 6



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku



życzy **Północ**
PSS PÓLNOC

Zapraszamy na zakupy do naszych sklepów:

1. Delikatesy "Wielka Wyspa", ul. Olszewskiego 79
2. Sklep "Zacisze", al. Kochanowskiego 33
3. Delikatesy "Jagna", pl. Grunwaldzi 14/16
4. Sklep "Pętelka", ul. Mickiewicza 100
5. Sklep spożywczy, ul. W. Sławka 11
6. Sklep gosp. dom., ul. Olszewskiego 73

Sklep przyjazny dla Ciebie i Twojej rodziny



Agencja Ubezpieczeń PZU

ul. Mielczarskiego 1
(róg Mielczarskiego i Olszewskiego)

Ubezpieczenia:

- komunikacyjne
- majątkowe
- turystyczne
- firm

tel. (071) 347 89 99
501 778 748 608 504 720

ZAKŁAD USŁUG ZEGARMISTRZOWSKICH

sprzedaż - serwis - naprawa

Wrocław, ul. Ładna 7, tel. (071) 321-49-23

Czynne pon. - pt. 10-18, sob. 10-14

TISSOT

CERTINA

Atlantic

swatch

Adriatica
Swiss Quality

Kupon upoważnia do 7 % rabatu przy zakupie zegarków

SKLEP "BOCIEK"

ul. Partyzantów 53

- P • ART. SPOŻYWCZE
- O • LODY, MROŻONKI
- I • NAPOJE, SOKI
- E • PIWO
- C • CHEMIA, KOSMETYKI
- A • ART. PRZEMYSŁOWE

CZYNNY codziennie pn - niedz., godz. 7 + 22
HONORUJEMY KARTY PŁATNICZE

CHIRURGICZNA LECZNICA DLA ZWIERZĄT

"CHIROS" Dr n. wet. Tomasz Szczypka

specjalistyczne porady - chirurgiczne, ortopedyczne, neurologiczne, stomatologiczne, internistyczne

- zabiegi operacyjne
- szczepienia profilaktyczne
- chipowanie zwierząt
- pomoc całodobowa w nagłych przypadkach

ul. Mickiewicza 35/37 (róg 9 Maja)
pon. - pt. 9-13, 16-20 sob. 9-13
tel. 372 98 09 kom. 0502 633 324

Pilnie poszukuję
do wynajęcia

lokalu handlowego
(pow. 40 ÷ 150 m²) na terenie
"Wielkiej Wyspy"
(Bartoszyce, Biskupin, Dąbie,
Sępolno, Szczytniki, Zacisze,
Zalesie),
może być do adaptacji,
tel. 0609 568 199

USŁUGI SZKLARSKIE

WYKONUJEMY NA ZAMÓWIENIE:
LUSTRA • PÓŁKI • BLATY • DRZWI
ŚCIANKI • PODŁOGI • SCHODY

WSZYSTKO ZE SZKŁA!

"Mój Szklarz" F.H.U.
Al. Kromera 8-10
51-163 Wrocław
tel. 785-75-30
fax 372 60 28

BILLIARDS CLUB
FUGA MUNDI

NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY
KLUB WE WROCŁAWIU

PROMOCJE DLA STUDENTÓW

PROFESJONALNA NAUKA
GRY W SNOOKERA

PL. GRUNWALDZKI 12/14 TEL. 888 68 38 38

Kuchnia Polska
Smaczna i Zdrowa

Zakład Garmazeryjno-Kateringowy "SMAK"

Wrocław
ul. E.Dembowskiego 61
tel./fax (071) 344-04-88
tel. (071) 344-04-89

Naszemu Klientom
składamy serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne
i zapraszamy do skorzystania
z szerokiej oferty produktów
Wigilijnych i Świątecznych
Codziennie (oprócz niedziel)
w godz.: 10-20

uszką
pierogi
z kapustą
i grzybami
bigos

gołąbki
sałatki

CENTRUM STOMATOLOGII LASEROWEJ I PROTETYKI
EVADENT czynne 7 dni w tyg. 9÷23

Wrocław, tel. (071) 797-56-92
www.evadent.wroclaw.pl

- LECZENIE • PROTETYKA • CHIRURGIA
- NAPRAWA PROTEZ (na poczekaniu)
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA • RTG

RATY • RABATY • UPUSTY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

Informator

Bartoszewice Biskupin Dąbie Sępólno

Rada Osiedla

ul. Pautscha 4, tel. 345 28 83
dyżury – czwartek godz. 16.00 – 19.00

Apteki

„Apteka Leków Gotowych” ul. Olszewskiego 21 (w przychodni), tel. 348 31 58
„Biskupin” ul. Jackowskiego 57, tel. 345 14 25
„Pod Jaworem” ul. Olszewskiego 75, tel. 345 11 61
„Pod Wawrzynem” ul. Dembowskiego 53, tel. 372 89 41
„Pod Złotym Jeleniem” ul. Partyzantów 25, tel. 348 18 71

Szkoły

Szkoła Podstawowa nr 91, ul. Sempołowskiej 54, tel. 345 23 11
Szkoła Podstawowa nr 45, ul. Krajewskiego 1, tel. 348 13 57
Gimnazjum nr 19, ul. Dembowskiego 39, tel. 348 02 04
Gimnazjum nr 20, ul. Pautscha 9, tel. 345 26 81
Liceum Ogólnokształcące nr XI im. S. Konarskiego, ul. Spółdzielcza 2a, tel. 347 84 83

Przedszkola

Przedszkole nr 2, ul. Walerego Sławka 5, tel. 348 14 93
Przedszkole nr 6, ul. Braci Gierymskich 89, tel. 347 63 92
Przedszkole nr 27, Skrzaty ul. Dembowskiego 37, tel. 348 24 61
Przedszkole nr 54, ul. Wittiga 3, tel. 348 24 33
Przedszkole nr 121, ul. Tramwajowa 2c, tel. 348 68 50
Przedszkole nr 147, ul. Gersona 39, tel. 348 96 71

Rekreacja

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Północ” we Wrocławiu, ul. Krajewskiego 2, tel. 348 42 17
www.mosir-wroclaw.wroc.pl
(hale sportowe, boiska piłkarskie, solarium, asfaltowy kort tenisowy)
Ośrodek Działalności Twórczych, ul. Sempołowskiej 54a, tel. 348 30 10

Szczytniki Zacisze Zalesie

Rada Osiedla

ul. Parkowa 38/40, tel. 348 53 27.
Dyżury – poniedziałek 8.00 – 11.00. czwartek 17.30 – 20.30

Szkoły

Zespół Szkół nr 15, ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Szkoła Podstawowa nr 48 dla Dzieci Słabosłyszących Zespołu Szkół nr 15, ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy nr 10. im. Janusza Korczaka, ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Szkoła Podstawowa nr Specjalna przy Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym nr 10, ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Liceum Ogólnokształcące nr II im. Piastów Śląskich Zespołu Szkół nr 22, ul. Parkowa 18 – 26, tel. 348 42 96
Akademia Wychowania Fizycznego ul. Banacha 11, tel. 347 32 00

Przedszkola

Przedszkole nr 36, ul. Witelona 6, tel. 348 33 85
Przedszkole nr 13, ul. Noskowskiego 32, tel. 348 16 15
Przedszkole nr 48, ul. Bartla 3, tel. 348 18 51

Rekreacja

Kąpielisko „Morskie Oko”, ul. Chopina 27, tel/fax 348 63 94
(akwen wodny, siłownia, korty tenisowe, solarium)

P.H.U. Uni-Tech

posiadające uprawnienia
dozoru technicznego
nawiąże współpracę w zakresie:
• obsługi technicznej urządzeń
transportu bliskiego (wózki widłowe)
• przeglądów okresowych
• napraw bieżących
• napraw głównych

tel. (071) 792 33 95
kom. 692 002 977

KREDYTY BANKOWE

ekspresowe gotówkowe

mieszkaniowe

hipoteczne

leasing i kredyty dla firm

konsolidacyjne

ZAPRASZAMY

tel. 789 49 30 i 31 lub 0602 624 048

Apteka Biskupin

ul. Jackowskiego 57

czynne: pn-pt. 8⁰⁰-20⁰⁰
sob. 8⁰⁰-16⁰⁰
także w każdą niedzielę
w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰

tel./fax (071) 345 14 25

Apteka "Pod Wawrzynem"

W-w, ul. Dembowskiego 53

Czynne:
pn-pt. 9⁰⁰-20⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

wykonuje leki recepturowe

płatności także kartami
płatniczymi

tel. 372-89-41

Biskupin - Bartoszewice Pasażerowie nie są zadowoleni ze zmian

Okrojona linia E

Od listopada zmienił się rozkład jazdy linii E. Mieszkańcy Bartoszewic, którzy na autobus mogą teraz liczyć tylko w przez kilka godzin dziennie, zwrócili się do nas o wyjaśnienie tej sprawy.

Obecnie linia kursuje tylko w godzinach szczytów przewożących: z Bartoszewic od 5.31 do 7.44 i od 13.20 do 17.10 i z Bajaną od 4.54 do 8.01 i od 13.38 do 17.08. Autobusy jeżdżą co 15 minut. Zmiany wprowadził Zarząd Dróg i Komunikacji, we Wrocławiu, który pełni rolę administratora majątku drogowego i odpowiada również za rozkłady jazdy. Według wyjaśnienia Ewy Mazur, rzeczniczki ZDiK, zmiany były konieczne ze względu na otwarcie mostu milenijnego. Nie tylko rozkład jazdy linii E został zmieniony. Dotyczy to również innych linii autobusowych. Kilka zostało nawet zlikwidowanych – mówi Ewa Mazur.

Jak wyjaśnia rzeczniczka ZDiK, otwarcie mostu milenijnego spowodowało konieczność uruchomienia na tej trasie połączeń autobusowych. Stworzono nowe linie – 129, 132 i 319, a kilka ma tak zmienione przejazdy, aby jeździły po nowym moście. Inne zmiany to modyfikacja rozkładów jazdy linii nr 119 i 142 oraz likwidacja linii nr 308 i 316. Nowe linie to nowe koszty, na które budżet ZDiK nie był w tym roku przy-

gotowany, stąd też zmiany, które pozwalają na znalezienie pieniędzy na dodatkowe kursy. – Mammy określone pieniądze na działanie. Nie dostaliśmy ich więcej w związku z otwarciem mostu – mówi Ewa Mazur.

Wielu mieszkańców, zaniepokojonych zmianami, prosiło już ZDiK o wyjaśnienia. Rzecznik instytucji uspokaja – to sytuacja przejściowa, firma testuje nowe rozwiązania i w każdej chwili może zmienić rozkłady, a nawet wrócić do starych. Na pewno będą wprowadzone korzystne dla pasażerów zmiany w rozkładzie jazdy linii E, zbyt wiele osób narzeka na obecne połączenia. Jednak, co podkreśla Ewa Mazur, żadne zmiany nie zostały wprowadzone przez ZDiK samowolnie. Wszystkie były wcześniej konsultowane z radami osiedli, których dotyczą. Tak więc, przedstawiciele rad osiedlowych powinny skonsultować propozycje ZDiK z mieszkańcami. Rady zaopiniowały nasze propozycje – mówi Ewa Mazur. Zarząd dróg nie ponosi odpowiedzialności, jeśli mieszkańcy nie zostali o nich uprzedzeni i nie mieli na nie wpływu.

– Nikt nie rozmawiał z nami w tej sprawie. Pierwsze ogłoszenia o zmianach pojawiły się na przystankach dopiero kilka dni po tym, jak linia została za-

wieszona. Na pewno w tej radzie nikt nie zgodziłby się na takie zmiany – mówi Piotr Gruszka z rady osiedlowej Bartoszewic. Rada, otrzymała od mieszkańców pismo w sprawie przywrócenia linii, przelała je do ZDiK. Mieszkańcy i radni czekają na odpowiedź, ale jak na razie nic się nie zmienia.

ISKA

Listy • Opinie • Polemiki

Do Rady Osiedla wpłynęło pismo od mieszkańców osiedla Biskupin – Bartoszewice, którzy skarżą się na zmniejszenie liczby kursów autobusu pośpiesznego linii E. Radni wystąpili do Zarządu Dróg i Komunikacji we Wrocławiu o ponowne przeanalizowanie rozkładu jazdy.

Treść listu mieszkańców drukujemy w całości.

My niżej podpisani mieszkańcy osiedla Biskupin – Bartoszewice stanowczo protestujemy przeciwko drastycznej redukcji kursów autobusów linii E. Pragniemy zwrócić uwagę osób podejmujących tego typu decyzję, że nie wszyscy użytkownicy transportu publicznego pracują od godziny 8 rano do 16 i poza tymi godzinami nie muszą poruszać się po mieście. Tym samym, zlikwidowanie kursów między 9 i 13 oraz po godzinie 17 jest dużym utrudnieniem dla wielu osób regularnie korzystających z tej linii. Co więcej w sytuacji, gdy z centrum miasta (Rynek) bez przesady na Biskupin można się dostać tylko jednym tramwajem (linia 4), ostatni kurs autobusu E startuje około godziny 17 w stronę Bartoszewic zakrawa na kpinę lub wyjątkową niechęć ZDiK do Biskupina.

Zmniejszenie liczby kursów E stanowi również poważny problem dla osób starszych i niepełnosprawnych, którym linia ta ułatwia swobodne i w miarę wygodne, samodzielne poruszanie się po mieście.

Rozpatrując zaistniałe warunki, można odnieść wrażenie, że osoby podejmujące takie decyzje nie mają pojęcia o byciu zależnym od transportu publicznego. A swoją politykę doprowadzają do sytuacji, gdzie każdy wrocławianin będzie dążył do posiadania samochodu, tym samym zwiększając natężenie ruchu w tym i tak już zakorkowanym mieście.

Pod protestem podpisało się 30 osób.

Sępólno Instruktorzy oczekują pomocy miasta

Model zamrożony

Trzy lata społecznie remontowano pomieszczenia kościoła ewangelicko – augsburskiego przy ulicy Partyzantów. W listopadzie nastąpiło uroczyste otwarcie modelarni. Dziś jest znów zamknięta. Powód? – Zimno i brak kaloryferów, które mogłyby ogrzać pomieszczenie.

Zajęcia w modelarni uczą nie tylko rozwijania zdolności manualnych i oryginalnych zainteresowań. To głównie rozwój psychiki młodego człowieka, myślenie i współpraca z innymi. Dziś ilość modelarni w mieście można policzyć na palcach. Największe należące do Ligi Obrony Kraju, padły na początku lat 90-tych. Kilka niewielkich pracowni mają jeszcze, niektóre domy kultury. Trzy lata temu, grupa dawnych instruktorów modelarstwa postanowiła w pomieszczeniach kościoła przy ulicy Partyzantów, zagospodarować nieużywane pomieszczenie na modelarnię. – Było tu pomieszczenie gospodarcze kina Światowid. Na remont zarząd miasta wyasygnował 5 tys. zł. Za pieniądze kupiliśmy farby, rury i inny sprzęt do remontu – opowiada Jan Seewernik, jeden z instruktorów.

Zabrakło dyrektorów

Do odnowionych pomieszczeń przywieziono maszyny, których pozadrościsłby nie jeden rzemieślnik – wiertarki, piły mechaniczne, szlifierki, duże i małe tokarki. Instruktorzy twierdzą, że w modelarni można zrobić wszystko od A do Z: modele redukcyjne, plastikowe, funkcjonalne, o napędzie elektrycznym i makiety. W pomieszczeniach znajduje się siedem dużych stołów. Swobodnie może tu pracować ponad 20 osób. – Przez 3 lata pracowaliśmy społecznie, aby powstała modelarnia. Maszyny przywieźliśmy z magazynów LOK-u – tłumaczy Jerzy Lipko, znany w Polsce instruktor, który swojego czasu pobił rekord prędkości modelu na uwięzi. Jego samochód osiągnął prędkość prawie 300 km na godzinę. Jerzy Lipko zna się również na hydraulice i pomagał montować rury. Otwar-

cie modelarni nastąpiło 12 listopada. Był ksiądz, przedstawiciele Rady Osiedla i Urzędu Miejskiego. Na otwarcie nie przyszli zaproszeni wcześniej dyrektorzy wszystkich szkół z obszaru Wielkiej Własy. – Szkoda, bo zależało nam na reklamowaniu modelarni. Szkolom powinno zależeć nad tym jak młodzież spędza czas – mówi Tadeusz Fiodor, instruktor z 17-letnim stażem.

Zamarznięte modele

Jednak dziś pomieszczenia stoją puste. Instruktorzy załatwili dwa piecyki, które są nie-

wielkie i nie ogrzeją sali o tak dużej powierzchni. Kiedy rozmawiamy na dworze jest zaledwie kilka stopni powyżej zera, w pomieszczeniu prawie tyle samo. W tej sytuacji nie da się pracować, ani zachęcić kogoś żeby tu przychodził. Co innego latem, kiedy na dworze jest ciepło. – Szkoda wysiłku wielu osób, aby dziś pomieszczenia stały puste. Zwrócimy się z prośbą do miasta o wyasygnowanie 8 tysięcy złotych na instalację ogrzewania olejowego – wnioskują Bronisław Kollberg z Rady Osiedla. Jacek Bomersbach



Każdy z instruktorów ma wieloletni staż. Wielu z nich ma również osiągnięcia na międzynarodowych zawodach modelarskich.

Polecamy – to dobre punkty Wielkiej Własy – tutaj na pewno nas znajdziesz

ul. Bacciariego 10, sklep ogólnospożywczy „Włodek”
ul. Bacciariego 10a, „Tędy kiosk”
ul. Bacciariego 24, sklep „Grażyna”
ul. Bacciariego 6, sklep „Bartos”
ul. Benedyktyńska, sklep ogólnospożywczy „Włodek”
ul. Canalietta 4, apteka
ul. Dembowskiego 18, sklep spożywczy
ul. Dembowskiego 18a, sklep papieżniczy
ul. Dembowskiego 53, apteka „Pod Wawrzynem”
ul. Dembowskiego 55, sklep warzywa – owoce
ul. Dembowskiego 61, „Smak”
ul. Dembowskiego, sklep „Sami Swol”
ul. Godebskiego 2 – 4, sklep „VERIA”
ul. Godebskiego 2 – 4, ADM Market
ul. Grunwaldzka, Domy Studenckie
ul. Grunwaldzka 14/16, PSS „Spółem” – delikatesy „Jagna”

ul. Jackowskiego 55, agencja ubezpieczeniowa
ul. Jackowskiego 57, sklep spożywczy „Hewea”
ul. Jackowskiego, „Biskupin Fitness Centrum”
ul. Kochanowskiego, sklep warzywa – owoce
ul. Kochanowskiego, PSS „Spółem” supersam „Zacisze”
ul. Mickiewicza (pętla tramwajowa), PSS „Spółem” – „Pętelka”
ul. Mickiewicza 57/róg 9 Maja, Delikatesy
ul. Monte Cassino, Klub Seniora przy kościele św. Rodziny
ul. Monte Cassino 1, „K&K”
ul. Olszewskiego (pętla tramwajowa), „Chata Polska”
ul. Olszewskiego (pętla tramwajowa), sklep art. spożywczy i warzywa, owoce
ul. Olszewskiego 21, przychodnia
ul. Olszewskiego 23, sklep spożywczy
ul. Olszewskiego 81, księgarnia

ul. Olszewskiego 75, apteka „Pod Jaworem”
ul. Olszewskiego 73, PSS „Spółem” sklep gosp. dom.
ul. Parkowa 38, Rada Osiedla
ul. Parkowa 38/40, biblioteka
ul. Partyzantów 1, sklep mięsny
ul. Partyzantów 14b, sklep monopolowy
ul. Partyzantów 21, sklep ogólnospożywczy
ul. Partyzantów 25, apteka „Pod Złotym Jeleniem”
ul. Partyzantów 37, sklep warzywa – owoce
ul. Partyzantów 39, sklep wielobranżowy
ul. Partyzantów 41, sklep ogólnospożywczy
ul. Partyzantów 41/43, sklep mięsny
ul. Partyzantów 41/43, sklep spożywczy
ul. Partyzantów 43/45, kiosk „Ruch”
ul. Partyzantów 51, sklep cukierniczy
ul. Partyzantów 53, sklep „Bociek”

ul. Pautscha 4, Rada Osiedla
ul. Siemiradzkiego 1, sklep spożywczy „Włodek”
ul. Sempołowskiej 54a, biblioteka
ul. Sempołowskiej 54a, Centrum Kultury „Światowid”
ul. Spółdzielcza, pizzeria
ul. Tramwajowa 2, kiosk wielobranżowy
ul. Tramwajowa 2, sklep „Grosik”
ul. Walerego Sławka, PSS „Spółem-Północ”
ul. Wittiga, Domy Studenckie
ul. Wittiga 10, klub seniora
ul. Wittiga 8, NZOZ
ul. Wittiga 9, sklep „Jagoda”
Sklepy, placówki gastronomiczne i usługowe zainteresowane by na ich terenie pojawiła się nasza gazeta prosimy o kontakt z redakcją.

Biskupin / Sępólno / Dąbie / Bartoszowice **Gorące tematy na sesji**

Radni o Wyspie

Na ostatniej sesji Rady Osiedla Biskupin – Sępólno – Dąbie – Bartoszowice, radni wydali zgodę na powstanie skupu surowców wtórnych przy ulicy Bacciarlego. Poruszono temat bezdomnych i odczytano protest w sprawie redukcji kursów autobusu pośpiesznego. Rada negatywnie odniosła się do planów budowy drogi między ulicą Bartoszowicką od skrzyżowania z ulicą Braci Gierymskich.

Po długim namyśle radni pozytywnie zaopiniowali powstanie punktu skupu surowców wtórnych Surmet. Obiekt ma powstać na terenie firmy JTT przy ulicy Bacciarlego. Radni zastanawiali się, czy obecność skupu w tym rejonie nie zachęci złodziei do kradzieży elementów metalowych np. studzienek kanalizacyjnych, czy fragmentów jazu wodnego. Ostatecznie projekt podpisano. Kolejnym tematem był protest 30 mieszkańców w sprawie zmniejszenia ilości

kursów autobusu pośpiesznego linii E. – Wystąpimy do Zarządu Dróg i Komunikacji o przeanalizowanie harmonogramu rozkładu. Pisma już są wysłane – mówił Jacek Przybyło, który prowadził obrady.

Są wysypiska nie będzie nawierzchni

Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu zwrócił się do wszystkich wrocławskich rad osiedli o wykaz miejsc,

gdzie znajdują się nielegalne wysypiska śmieci. Lista zanieczyszczonych terenów została już sporządzona i wysłana.

Do rady wpłynęło pismo od grupy właścicieli posesji z ulicy Wojtkiewicza, którzy starają się o budowę nawierzchni ulicy Bartoszowickiej od skrzyżowania z ulicą Braci Gierymskich do wału przeciwpowodziowego. W uzasadnieniu napisano, że ten odcinek drogi służy wielu mieszkańcom osiedla jako miejsce spacerowe i dojście do wału. Radni jednak nie wyrazili zgody na to. – Ulica Bartoszowicka ma już nawierzchnię utwardzoną w części od Braci Gierymskich do wałów. Inwestycja ta została wykonana w ramach remontu wałów przeciwpowodziowych 3 lata temu. Dlatego nie widzimy potrzeby ponownego wydawania publicznych pieniędzy, około czterdziestu kilku tysięcy dla tych właścicieli.

Przykre zapachy i bezdomni

Na sesji poruszono też sprawę protestu mieszkańców ulicy Norblina, którzy skarżą się na nocne hałasy gości wychodzących z karczmy „Pod Strzechą”. Mieszkańcom przeszkadzała również wywiew z kuchni lokalu. Rada chce wpłynąć na szefa spółdzielni mieszkaniowej Biskupin, która dzierżawi teren, aby podjął odpowiednie rozmowy z szefem lokalu. Dyskutowano też o bezdomnych i tragedii jaka rozegrała się na działkach przy ulicy Kosiby. Radni poproszą policję, straż miejską i wydział zarządzania kryzysowego o częstsze kontrole miejsc, gdzie ci ludzie przebywają. Niedawno bezdomnych z ulicy Biegasa straż miejska zabrała do schroniska. Następny termin sesji wyznaczono na 20 stycznia 2005.

Jacek Bomersbach

Dąbie Mieszkańcy nie mogą wchodzić na taras wyremontowanego budynku

Konflikt o dostęp do loggii

Lokatorzy budynku przy ulicy Wróblewskiego skarżą się, że nie mogą wchodzić na ogólnodostępny taras. Od czasu remontu wejścia strzegą furtki zamykane na klucz. – Balkon jest wspólną własnością i zawsze był ogólnodostępny – mówią oburzeni mieszkańcy ulicy Wróblewskiego. Lokatorzy od września oczekują wyjaśnień od zarządcy – spółki Fontis.

Budynek położony jest niedaleko pętli tramwajowej linii szesnaście. Dom ma ponad 100 lat i został wpisany do rejestru zabytków. Awantura o dostęp do loggii trwa od zakończenia remontu elewacji i montażu metalowych bramek. – Złożono je na wniosek jednego z lokatorów, którego okna wychodzą na balkon, których nie otwiera – twierdzi Anna Lisowska, mieszkanka budynku. Tę opinię popierają inni sąsiedzi. Wszyscy twierdzą, że od czasu zamontowania bramek popsuły się stosunki między sąsiadami. – Tu zawsze było spokojnie. Na balkonie nigdy nic złego się nie działo. Zarządcy, kiedy sąsiedzi z parteru zawłaszczali miejsce. Czy to jest dopuszczalne? – pyta Wanda Nogaj, sąsiadka.

Zamontowanie furtki znajdowało się w projekcie prac remontowych. Jednak według wcześniejszych ustaleń drzwi czki miały być otwarte w godzinach

od 7 do 22. Mieszkańcy odwiedzili spółkę Fontis, która jest zarządcą budynku. – Najpierw dyrektor zapewnił nas, że furtki nie będzie. Później przeprosił i tłumaczył, że nie przeczytał do końca projektu – opowiada Janina Hućzak, jedna z lokatorek. W projekcie widnieje notatka, że należy wykonać plotki zabezpieczające w loggii frontowej. Powodem ich montażu jest uniemożliwienie dostępu do okien obcym. Innego zdania jest Zarząd Zasobu Komunalnego. W dokumencie przesłanym mieszkańcom czytamy, że furtki powinny umożliwić dostęp do całego tarasu wszystkim mieszkańcom. Nie mogą więc być zamykane, a jeśli tak się stanie, to klucze powinny otrzymać wszyscy mieszkańcy.

Wojciech Logofed mieszka na parterze budynku. Jedno z jego okien wychodzi na balkon. Według opinii lokatorów to właśnie on spowodował awanturę o taras. – Czy ktokolwiek

z mieszkańców chciałby, aby obcy zaglądali mu do mieszkania lub palili pod oknem papierosy? Bramki są zamykane z powodów bezpieczeństwa. Na dole budynku mieści się szkoła językowa. Wiele razy widziałem obcych, którzy stali na balkonie i zaglądali do mojego mieszkania – uzasadnia lokator. Jego zdaniem na 15 mieszkańców należących do wspólnoty, aż jedenastu było za zamykaniem bramek na klucz. – A co z otwieraniem furtki w ciągu dnia? – Ta uchwała została anulowana i przepa-

dła w głosowaniu. Niezamykana bramka szybko stała się łupem złodziei. Teraz jest zamknięta i trudno ją wymontować – twierdzi Wojciech Logofed. Jak nas poinformowano w spółce Fontis, zarządca nie może stanąć po żadnej ze stron konfliktu. – Wykonujemy uchwały wspólnoty, w której decyduje większość właścicieli. Konflikt dotyczy jednak czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu. Musimy zatem czekać na decyzję wspólnoty podjętą w drodze uchwały. Jeśli członkowie wspólnoty nie dojdą do porozumienia, nic się nie zmieni – kończy Michał Jakubowicz z Fontisu.

Jacek Bomersbach



Mieszkamy tu od wojny. Taras zawsze był ogólnodostępny. Od remontu stał się twierdzą nie do zdobycia – mówią oburzone lokatorki.

Porozmawiajmy o BIZNESIE



– Jak długo działa klub i czym się zajmuje?

– Klub Fuga Mundi został otwarty 5 lat temu. Można u nas zagrać w bilard, snookera, rzutki, piłkarzyki, napić się piwka i zjeść coś dobrego, a niebawem będzie można również potańczyć.

– Słyszałam, że zajmujecie się również działalnością sportową?

– Tak, nasz klub należy do Polskiego Związku Snookera i Bilara Angielskiego i zajmujemy się propagowaniem snookera.

– Co to jest snooker?

– Snooker jest to gra, która wywodzi się z Anglii, a konkretnie z Indii, gdzie została wymyślona 150 lat temu przez stacjonujące tam wojska brytyjskie. Nazywany jest królową gier bilarowych i takim jest w rzeczywistości. Majestatyczny, wymagający skupienia, łączy w grę wysoką sprawność i wytrzymałość fizyczną z precyzyjnym strategicznym i taktycznym myśleniem. Stąd

inna popularna nazwa snookera: szachy na stole bilarowym. Na bardzo dużym stole, bowiem 12 stopowym (w przybliżeniu 4 m. na 2 m.) i bardzo ciężkim, bo waga profesjonalnego stołu dochodzi czasem do 1500 kg. Ten skomplikowany układ sprawnieściowo-intelektualny powoduje, że mając do dyspozycji stół, 15 bil czerwonych, 6 innego koloru i jedną białą, oraz 6 luz, żaden talent sportowy bez kilkuletniej pracy treningowej nie ma możliwości osiągnięcia wysokich wyników. Niektórzy znawcy sportów uważają bowiem tę dyscyplinę za najtrudniejszą na świecie.

– Czy ma Pan jakieś osiągnięcia związane z tą dyscypliną?

– Tak, parę by się znalazło. Między innymi Mistrzostwo Polski, ciągle jestem w kadrze narodowej i czołówce Polski.

– Jakie plany na przyszłość?

Rozmowa z Markiem Zubrzyckim, właścicielem klubu FUGA MUNDI przy pl. Grunwaldzkim 12/14 we Wrocławiu.

– Planuję szkolić i wychować bardzo dobrych zawodników, których będziemy mogli podziwiać na antenie Eurosportu. Działka Dolnośląska Akademia Snookera, powstaje właśnie sekcja snookera na Politechnice Wrocławskiej i Akademii Medycznej, gdzie będzie można zaliczać wf i uczyć się tej pięknej gry.

– I ostatnie pytanie – gdzie oprócz uczelni można tego wszystkiego się nauczyć?

– Oczywiście tylko profesjonalnie w klubie FUGA MUNDI, pl. Grunwaldzki 12/14 tel. 0888 68 38 38 pod okiem Marka Zubrzyckiego. Serdecznie pozdrawiam przyszłych mistrzów i gorąco zapraszam.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów Panu i Pana uczniom.

Grażyna Urbaniak



Kronika kryminalna



21 listopada policjanci ze Śródmieścia zatrzymali 25-letniego wrocławianina podejrzanego o to, że dokonał szeregu włamań i kradzieży do piwnic oraz innych pomieszczeń (także z terenu Wielkiej Wypsy). Policja udowodniła mu na razie kradzież mienia o łącznej wartości prawie 4 tysięcy złotych. Mężczyzna trafił do aresztu.

25 listopada policjanci ze Śródmieścia zatrzymali niedaleko parku Szczytnickiego 48-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono 30 porcji polskiej heroiny. Przy okazji przesu-

kania przy dealerze znaleziono skradziony telefon komórkowy.

26 listopada policja zatrzymała 47-latkę, która groziła swojej żonie śmiercią. Policja zastosowała wobec mężczyzny dozór policyjny.

6 grudnia w ręce policji wpadł włamywacz, który ma na koncie szereg włamań do samochodów. Nie trafił jednak do aresztu. Wobec 26-latkę zastosowano dozór policyjny.

Wyrzucić śmieci

W dniach 14 – 16 listopada, w ramach akcji „Czyste Osiedla”, na ulicach Wielkiej Wypsy pojawią się kontenery na śmieci. Wyrzucanie nieczystości jest bezpłatne. Akcję zorganizował Zarząd Gospodarki Odpadami we Wrocławiu.

Tu znajdziesz kontener:

ulica Tramwajowa, róg ulicy Wróblewskiego (obok wjazdu do firmy AE)
ulica Wittiga, róg ulicy Pugeta (ślepe zakończenie ulic)
ulica Orłowskiego (na wjeździe do parku Biskupińskiego)
ulica Kazimierska 13/17 (pobocze przejazdu)
ulica Canaletta 2 (obok przychodni)
ulica Kosynierów Gdynskich (róg ulicy Sławka)
ulica Kosynierów Gdynskich przy ulicy Monte Cassino
ulica Belwederczyków przy ulicy Szanieckiego (obok firmy KAJT)
ulica Partyzantów przejście z ulicy Waryńskiego
ulica Partyzantów przejście z ulicy Emilii Plater.

(BOM)

Wielka Wyspa Imprezy wigilijne

- 17 grudnia o godzinie 16 Klub Seniora przy ulicy Wittiga 10, wspólnie z Radą Osiedla, organizują spotkanie wigilijne z mszą w intencji mieszkańców i rady.
- 20 grudnia o godzinie 17 odbędzie się spotkanie wigilijne w świetlicy środowiskowej „Aksor” przy ulicy Wittiga 10.
- 10 stycznia Klub Seniora przy kościele Świętej Rodziny zaprasza na spotkanie wigilijne.
- 11 stycznia o godzinie 18 Ośrodek Działań Twórczych „Światowid” przy ulicy Sempolowskiej 54a organizuje imprezę pt. „Osiedlowe koledowanie”. W trakcie spotkania skromny poczęstunek.

(BOM)

Dyżur reportera



Jeśli masz problem lub temat, który warto nagłośnić – zadzwoń do nas. Chętnie Ci pomożemy. Zajmiemy się każdą interwencją dotyczącą Wielkiej Wypsy. Oczekujemy na kontakt i współpracę z Państwem. We wtorki, w godzinach 12 – 14, pod numerem telefonu 79 59 700 wew. 22 nasz reporter pełni dyżur telefoniczny.

Zapraszamy do współredagowania gazety, czekamy na propozycje tematów. Chętnie opublikujemy archiwalne zdjęcia, wspomnienia pionierów Wielkiej Wypsy. Prosimy o kontakt z redakcją.

Reklama?



79-59-700

STOWARZYSZENIE KRAV MAGA

Izraelski system samoobrony - prosty, szybki, skuteczny.

Zajęcia:

Wrocław, ul. Piotra Skargi 29/31 (IX LO)

tel. 0504 052 359

e-mail: k_maga@interia.pl

KREDYTY

» NISKIE OPROCENTOWANIE
» SZYBKA DECYZJA KREDYTOWA
» ROZPATRZENIE WNIOSKU GRATIS

GOTÓWKOWE • HIPOTECZNE • KONSOLIDACYJNE

ELDPOT FINANCE

Al. Kępczowska 10B

51-148 Wrocław

Tel. (071) 325-53-37

UWAGA! U nas również wykupisz tanie OC komunikacyjne oraz ochronę prawną dla kierowcy.

NAUCZYMY KAŻDEGO



DOM TAŃCA PALACYK

Wrocław, ul. Kościuszki 34

BIURO RACHUNKOWE "BILANS"

ul. M. Bacciarlego 2 "B", 51-649 Wrocław

(biuro z niebieską tablicą)

tel. (071) 348-94-57, fax 345-25-37

0603 796 486, info@bilans.wroclaw.pl

Certyfikat Ministra Finansów nr 182/2002, ubezpieczenie OC

» Usługi księgowe, ZUS, podatki
» Pośrednictwo w przyjmowaniu ogłoszeń do prasy
Konkurencyjne ceny

Zbliża się koniec powtórnego procesu Piotra Ł., mordercy młodej doktorantki z ulicy Kasprzaka

Dr Jeckyl, pan Hyde

O pożarze domu przy Kasprzaka jego mieszkańcy i sąsiedzi do dzisiaj nie mogą zapomnieć. Nikt nie przypuszczał, że spalone meble, ubrania i inne przedmioty kryją brutalną zbrodnię. Jednak kilka dni po pożarze policja znalazła w spalonym mieszkaniu zwłoki młodej kobiety, Agaty S. Oprawcą okazał się jej kuzyn i sąsiad.

Piotr Ł. Przystojny, młody mężczyzna mieszkał ze swoją żoną w kamienicy przy ulicy Kasprzaka. W tym samym domu mieszkała jego dalsza rodzina. Wujek z ciotką i dwie kuzynki. Starsza, Agata, robiła doktorat na Uniwersytecie Wrocławskim. Piotr Ł. i wujostwo nie kontaktowali się jednak. Tylko przypadkowe spotkania na klatce schodowej. Zdawkowe dzień dobry.

Chłopak z sąsiedztwa

Piotr pracował jako sanitariusz na pogotowiu. Wydawał się spokojnym, normalnym mężczyzną. Zwykły chłopak z sąsiedztwa. Jedynym jego problemem było to, że nie mógł mieć dzieci. W noc pożaru Piotr Ł. wrócił z pracy. Zmęczony mężczyzna wypił trochę razem z sąsiadami. Jego żona od kilku dni przebywała u kuzynki za miastem. Tego dnia poza miastem byli także wujek z ciotką i jedna z kuzynek. We Wrocławiu została druga kuzynka Piotra - Agata S. Kiedy po podwórkowej libacji Piotr Ł. wracał do domu, na scho-

dach spotkał swoją kuzynkę. Wulgarnie ją zaczepił. Dziewczyna powiedziała żeby się uspokoił i niczego się nie spodziewając, spokojnie otwierała drzwi swojego mieszkania. Mężczyzna przycisnął się. Kiedy zobaczył, że kobieta wchodzi do środka wbiegł za nią. Dramat rozegrał się w chwilę później. Piotr Ł. brutalnie zaciągnął dziewczynę do jednego z pokoi i tam rzucił ją na łóżko. Bronił się, jednak pijany mężczyzna bez problemu skrępował ją, potem podduśił, żeby przestała krzyczeć. Oprawca próbował zgwałcić dziewczynę, ale nie mógł. Wtedy do głowy przyszła mu szalona myśl. Zabije Agatę, jedynego świadka swojej napaści i podpali mieszkanie, żeby zatrzeć ślady. Na szyi zaciął jej białinę, którą chwilę wcześniej z niej zerwał. Kiedy był pewien, że dziewczyna nie żyje, podpalił stos gazet. Płomienie szybko rozprzestrzeniły się po reszcie mieszkania. Piotr Ł. spokojnie poszedł do siebie. Postanowił się wykąpać. Potem sam powiadomił straż pożarną. Pomagał w samej akcji gaszenia ognia.

Pozostał ślad

Kiedy wujostwo z jedną z córek wróciło do Wrocławia, rozpaczliwie szukali Agaty. Podejrzewali, że dziewczyna zatrzymała się u jakiejś koleżanki. Bali się, że po pożarze, mogła być w szoku. Horror wyszedł na światło dzienne podczas kolejnych oględzin spalonych mebli znaleziono zwłoki Agaty. Początkowo uznano ją za ofiarę pożaru. Ale bardzo szybko prawda wyszła na jaw. Oprawca zostawił bardzo wyraźny ślad. Ciało dziewczyny było prawie całkowicie zwęglone. Nie zachowały się odciski palców i inne ślady. - Jednak opatrność czuwała nad sprawiedliwością. Na szyi zwęglonej ofiary zachowała się zaciśnięta pętla - mówił prokurator podczas pierwszej rozprawy sądowej. - Dzięki temu, wiadomo było, że mamy do czynienia z morderstwem, a nie nieszczęśliwym wypadkiem. Policja szybko wpadła na trop zabójcy. W niecały tydzień od zdarzenia Piotr Ł. siedział już w areszcie. Początkowo twierdził, że z feralnej nocy nic nie pamięta. Potem jednak przyznał się do zabójstwa.

Skrucha?

Na sali sądowej Piotr Ł. zawsze siedzi z pochyloną głową. Nie patrzy na swoją

matkę, a także na żonę, która jest obecna na każdej rozprawie. Nie patrzy także na rodzinę zamordowanej Agaty. Cały czas płacze. Trudno ocenić, czy są to prawdziwe lzy skruchy i żalu. Podobnie jest z jego próbą samobójczą. Piotr Ł. Już w areszcie targnął się na swoje życie. Czy faktycznie miał już dosyć? Czy robił to, aby wpłynąć na opinię biegłych psychiatrów?

Kiedy sędzia zadaje pytania dotyczące szczegółów zdarzenia, powtarza: - Nie wiem, czemu zabiłem. Nie potrafię tego zrozumieć. Bardzo żałuję i wiem, że muszę ponieść karę.

Proces Piotra Ł. toczy się od nowa. Być może już na początku przyszłego roku mężczyzna zostanie skazany. Pierwszy sąd uznał go

winnym zbrodni i skazał na 25 lat więzienia. Od tego wyroku apelowała i obrona, i oskarżyciele. Prokurator żądał dla zabójcy dożywotniego więzienia. Na ostatniej rozprawie zeznawała matka Piotra Ł. Kobieta w noc pożaru przyjechała po syna, aby zabrać go do siebie na noc. - Nie zachowywał się jakoś inaczej niż zwykle. On zawsze był skryty i zamknięty w sobie - mówiła.

Matka zeznała, że kiedy podczas widzeń w areszcie pytała syna, czy zabił, on milczał lub mówił, że nic nie pamięta. - Co mam więcej powiedzieć? Co można powiedzieć w obliczu takiej tragedii życiowej, która nas wszystkich dotknęła? - kończy smutno starsza kobieta.

Beata Jackowska



Na sali sądowej morderca często płacze. I nigdy nie patrzy na rodzinę swojej ofiary

NOWO OTWARTY
SALONIK FRYZJERSKI

"VANESSA"

DAMSKO-MĘSKI

PROMOCYJNE NISKIE CENY

Wrocław ZAPRASZAMY
ul. Promień 4 pn.-pt 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 344 04 71 sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

WESÓLYCH ŚWIĄT

CZAS NA PREZENTY!

Sklep AGD "ANATOL"
ul. Skłodowskiej-Curie 15 (wieżowiec)
Wrocław, tel. (071) 321-96-51

POLECA:

* pralki, * lodówki, * zamrażarki,
* kuchnie, * okapy, * odkurzacze,
* sprzęt do zabudowy,
* drobny sprzęt (lokówki, suszarki...)

Niskie ceny. Korzystne raty. Sprzedaż na telefon.
Transport + wmontowanie bezpłatnie.

KURSY PRAWA JAZDY

L^{kat} A oraz B
auto-moto

Wrocław, ul. Piastowska 1-13

Dom Studencki "XX-latka" (pl. Grunwaldzki)

tel. 328-15-74

BIURO CZYNNE: 11⁰⁰ - 17⁰⁰

Naturalna woda źródłana z dostawą do KLIENTA!

WODA BONART®



Krystalicznie czysta i zdrowa

tel. (0-71) 354 04 49, 354 28 83, tel./fax 354 28 86

DYSRYBUTOR, ciepła-zimna woda

COMPACT BAREK, ciepła-zimna woda

ZBIORNIK Z KRANIKIEM, 22l wody

PIERWSZA WODA
GRATIS

Woda posiada
ocenę PZH nr HU/71/98



Apteka "AMBRA"

Wrocław, ul. O. Bujwida 30

szeroki asortyment leków gotowych
leki recepturowe

Możliwość zapłaty kartami płatniczymi

czynne pon. - pt. 8-19, sob. 9-14

tel. 32-80-340

KAZYJNY KIERMASZ

DZIECI

ul. Ładna 9

ul. Bema 9

ul. Kościuszki 83/91

Zaprasza

pon. - pt. 10-18, sob. 10-14

NAJNIŻSZE CENY

odzież damska, męska, dziecięca



SYSTEMY OKIENNE

Biuro Handlowe
ul. Inowrocławska 21,
53-653 Wrocław
tel.: (071) 355-18-44
fax.: (071) 373-44-33
e-mail:
rzonca@rzonca.com.pl
www.rzonca.com.pl



ZIMOWA OFERTA
NA

OKNA TYPOWE
I NIETYPOWE

UWAGA!!!

OKAZJA
DO WYCZERPANIA
STANÓW
MAGAZYNOWYCH

PRZYKŁADOWE CENY BRUTTO



PROFIL VEKA
OKUCIA OBWIEDNIOWE
SZYBA NISKOEMISYJNA

CENY LOCO MAGAZYN UL. SKARŻYŃSKIEGO 26, WROCŁAW

Disney Pixar
INIEMAMOCNI
W KINACH OD 19.11

Opel. Twórcze myślenie —
lepsze samochody.

NIECODZIENNIK

INIEMAMOCNA PROMOCJA TRWA!

Tylko teraz ASTRA CLASSIC II 2 000 zł taniej, CORSA 4 000 zł, ZAFIRA 5 000 zł, ASTRA 6 000 zł, MERIVA 7 000 zł, COMBO 9 000 zł, a VECTRA nawet 15 000 zł taniej! Wybrane modele z atrakcyjnym wyposażeniem oraz opony zimowe gratis*. Na taką promocję Iniemamocnych!

*dotyczy wybranych modeli

Hornet

Hornet

Wrocław - Psie Pole
ul. B. Krzywoustego 250 a
tel. 071 - 345 79 55
www.hornet.wroclaw.pl

Biskupin Weselni goście nie dają spać mieszkańcom

Gorączka sobotniej nocy

Lokatorzy kamienicy przy ulicy Norblina nie mogą spokojnie spać w weekendy. Po drugiej stronie ulicy stoi karczma, gdzie organizuje się imprezy okolicznościowe. Mieszkańców budzi nie tylko głośna muzyka, ale „nocne Polaków rozmowy” przed lokalem.

Karczma „Pod Strzechą” znajduje się nad dużym, osiedlowym sklepem przy pętli tramwajowej na Biskupinie. Organizowane są tu chrzciny, „osiemnastki” i przyjęcia weselne. Budynki otaczają czteropiętrowe bloki, od których w nocy odbija się hałas z imprez. Latem goście wychodzą na balkon i tam

lokatorom przeszkadza też hałas parkujących aut niedaleko bloku. Twierdzą również, że goście są podchmieleni i głośno się zachowują. Jest to szczególnie uciążliwe między 4 a 6 rano. – Śpiewają, trzaskają drzwiami od samochodów. Wielu jeszcze dopija alkohol przed lokalem i głośno rozmawia – opowiada

prawia mnie o mdłości. Podobnie jak inne potrawy przygotowywane w lokalu – mówi Aneeta Jarzębska jedna z lokatorek. Mieszkańcy osiedla są wyczu-



W sąsiedztwie bloków przy ulicy Norblina znajduje się karczma Pod Strzechą.

leni na hałasy i alkoholowe imprezy. Przez wiele lat pod ich blokiem działały nocne delikatesy. Pod sklepem spotykali się pijacy, którzy nie dawali spać lokatorom. Sklep został zlikwidowany. Zarządca terenu, spółdzielnia mieszkaniowa Biskupin, wypowiedziała umo-

wę najmu nocnym delikatesom i problem picia został zażegnany. Rok temu zaczęła działać karczma i kłopoty powróciły. – Mieszkańcy zgłaszali nam problemy z lokalem, dwukrotnie pouczyliśmy jego właściciela, aby muzyka grała ciszej – tłumaczy Jan Najmowicz, prezes spółdzielni. Jego zdaniem szef karczmy poważnie potraktował skargi mieszkańców i ponoć

Wypracujcie kompromis

Artur Falkiewicz z biura prasowego dolnośląskiej policji: – W takiej sytuacji mieszkańcy powinni zgłosić sprawę zarządcy terenu. Jeśli to nie skutkuje, powinni opowiedzieć o problemach dzielnicowemu lub zgłosić sprawę do komisariatu policji Wrocław – Śródmieście. Jeśli uwagi i napomnienia policji nie przyniosą rezultatu, organizator imprez może mieć sprawę karną i w rezultacie utratę koncesji. To jednak może jeszcze bardziej zaostriżyć już napiętą sytuację między lokatorami i właścicielem lokalu. Tutaj strony muszą wypracować pewien kompromis.

głośno rozmawiają. – Najgorzej jest w sobotę. Całą noc gra muzyka i nie da się spać. Latem, kiedy wszyscy lokatorzy śpią przy otwartych oknach – mówi Anna Widawska, mieszkanka ulicy Norblina. Pozostałym

Krzysztof Pióro z bloku mieszczącego się naprzeciwko karczmy. Mieszkańcy skarżą się również na wycieki z kuchennej dostawki się przez wentylatory umieszczone na dachach. – Zapach gotującej się kapusty przy-

REKLAMA

CENTRO-MED

- Pełny zakres ginekologiczno-polożniczy
- USG dopochwowe
- USG piersi • USG brzuszne
- Piercing • Osteoporoza

Wrocław, ul. Norwida 32

Czynne codziennie tel. (071) 311-20-01
pn.-pt. 8-20 (071) 321-72-61
sob. 8-14 0601-420-840
0695-574-957

PORTEL
TELEFONY KOMÓRKOWE

Skup - Sprzedaż - Zamiana

Simlocki - Akcesoria
Wrocław,
ul. M.C. Skłodowskiej 47/1B
(wejście od ul. Norwida)
tel. 328-06-44, 0501-48-77-33
ul. Grunwaldzka 67 (P.H. ALBERT)
tel. 328-32-54
Czynne pon. - pt. 9-17

KREDYTY BANKOWE

- kredyt gotówkowy do 60 tys bez poręczycieli
- kredyt mieszkaniowy, po użyciu hipotecznego
- leasing na samochody i sprzęt medyczny

ul. Biskupia 10a lok. nr 14
(boczna Wita Stwosza)
50-148 Wrocław
tel. 343-58-54, 346-89-22

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 10 DO 17

wynajął nawet ochroniarzy, którzy pilnują porządku podczas imprez. Prezes poinformował nas, że jeszcze będzie rozmawiał z kierownikiem lokalu. – Muzyka głośniejsza gra tylko w sobotę. Wszyscy klienci bawią się w sali lokalu i na zewnątrz nikt nie wychodzi. Co do zapachów z kuchni, to mamy zainstalowane nowoczesne wyciągi i filtry – twierdzi Robert Godzwoń z karczmy „Pod Strzechą”. Spółdzielnia mieszkaniowa rozważa oszklenie balkonu. Okna miałyby częściowo wyciszyć głośniejszą muzykę. Przysięgłoby na to Robert Godzwoń, który zastrzegł jednak, że koszty remontu miałby ponieść zarządca terenu.

Jacek Bomersbach

Nasza sonda

Jaki był ten rok?



Kamila Giertych

studentka Akademii Rolniczej
W tym roku dostałam się na studia i poznałam dużo interesujących osób. Dla mnie ten rok nie był jednak wyjątkowy oprócz tego, że zostałam ciocią i jestem z tego faktu zadowolona. Oprócz tego mam nadzieję, że nadchodzący 2005 będzie ciekawszy. Liczę też na szczęście w szkole i że mój indeks zapełni się samymi najlepszymi ocenami!



Konrad Hanczyn

student Tril
W tym roku najbardziej zbulwersowały mnie wydarzenia polityczne, powstanie komisji śledczych i różne afery polityczne. Zdałem sobie sprawę, że nie jest tak różowo w kraju, w którym mieszkam. Jednak trudno w ciągu kilku minut podsumować 2004 rok. W moim życiu nic takiego specjalnego się nie wydarzyło. W szkole wszystko w porządku, w domu również. Miałem okazję poznać parę pięknych dziewczyn. Jestem zadowolony ze studiów.



Stefan Kostecki

student Tril
Nie powiem niczego złego. Czuję się szczęśliwy z bardzo wielu powodów. Nie mam zamiaru płakać, że będę starszy o kolejny rok. W szkole mogłoby być ciut lepiej. Uważam, że w ostatnim czasie Polska znajduje się w fatalnej sytuacji politycznej. Poza tym nic więcej nie powiem, aby nie zapeszyć nadchodzącego nowego roku.



Łukasz Danielczok

student AR
Ten rok był dla mnie trochę pechowy, ale nie chcę wchodzić w szczegóły i opowiadać o sprawach mało przyjemnych. Poza tym wiele rodzinnych i towarzyskich wydarzeń. Poznałem też wiele ciekawych i interesujących osób. Na studiach wszystko gra, choć mogłoby być lepiej. Jestem optymistą i wierzę w to, że przyszły rok przyniesie mi dużo szczęścia.



Piotr Gruszka

pracownik biurowy
Dla mnie obecny rok był szczęśliwy. Jestem zadowolony z pracy. Mieszkam od dzieciństwa na Wielkiej Wyspie i jestem z tego bardzo zadowolony. W tym roku ukończyłem studia na jednej renomowanej uczelni a rozpocząłem na drugiej. Moja praca nie koliduje z zajęciami. Myślę, że przyszły rok przyniesie mi również dużo szczęśliwych chwil.



Katarzyna Żytniewska

specjalistka public relations
W ciągu kilku chwil trudno podsumować i wystawić ocenę. Dla mnie był ten rok ogólnie dobry. Jestem zadowolona ze swojej pracy, w domu również wszystko w porządku. Przyszły rok mieszkańcom wypsy przyniesie wiele zmian. Wszyscy będziemy musieli uzbierać się w cierpliwość z powodu remontu placu Grunwaldzkiego.

(BOM)

ZWIERZAK
SKLEP ZOOLOGICZNY

ul. Grunwaldzka 30, tel. 328 40 12
(przed skrzyżowaniem z ul. M. Reja)
czynne pn-pt 10-18, sob. 9-14

- karmy i akcesoria dla zwierząt
- miła, fachowa obsługa - wieloletnia praktyka
- profesjonalne doradztwo
- dostawy do klienta na telefon - dowóz gratis
- rabaty dla hodowców i stałych klientów

NOWOŚCI WEDKARSTWA!
zanęty robaki żywe

kolnierze pooperacyjne
ubranka dla psów

TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ
Dolnośląski Zakład
Doskonalenia Zawodowego

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO we WROCŁAWIU
al. Wiśniowa 81, 53-126 Wrocław
tel./fax 337-21-06

ZAPRASZA NA KURSY

- spawania elektrycznego, gazowego, w osłonie CO₂, mat. MAG i argonu MIG, TIG
- nowoczesny magazynier
- operator wózków
- autoklawy
- palaczy kotłów
- obsługa suwnic i dźwigów
- uprawnienia elektryczne i gazowe
- BHP i inne wg zaleceń

GABINET WETERYNARYJNY
Wrocław, ul. Partyzantów 12

Specjalistyczny Gabinet Weterynaryjny
dr n. wet. Paweł Junkisz
Specjalista chorób psów i kotów

ul. Partyzantów 12, Wrocław
tel. 348-26-01, 0603 880 500
pn-pt 9:00-13:00; 16:30-20:00
sobota, niedziela 12:00-16:00

Wszystkim naszym klientom i ich właścicielom z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy najlepsze życzenia

NAJWIĘKSZY FORMAT NIERUCHOMOŚCI

nieruchomości nr 11 (47)
listopad 2004
cena 3,50 zł

PLUS rynek nieruchomości i trendów inwestycyjnych
Immobilien - real estate

NAJWIĘKSZY I NAJTAŃSZY KATALOG OFERT

PONAD 2 TYSIĄCE OFERT I FOTOOFERT
Dolny Śląsk - Opolszczyzna

JUŻ W KIOSKACH!

PIEKARNIA CUKIERNIA BISKUPIN

Nowy punkt firmowy
Lany/Kamieniec
ul. Ziota 2
pętla autobusu "115"

Sklep:
Wrocław
ul. Olszewskiego 77

Punkt firmowy:
Wrocław
ul. Widna 6
Hala Kupców "PERŁA"

tel./fax 345-29-48

WYROBY

(w wielu asortymentach)
- piekarskie
- cukiernicze
według własnych receptur
zawsze smaczne

ŚWIEŻE!!!

Przyjmujemy zamówienia na:

* torty weselne i okolicznościowe * ciasta
* pieczywo bankietowe * chleby ozdobne

PIĘKNO, ZDROWIE I KONDYCJA - harmonia i równowaga dla ciebie

gimnastyka
wyszczuplająca i rehabilitacyjna
TONING SYSTEM



poprawia kondycję
likwiduje cellulite
ujędnia mięśnie
redukuje bóle stawów i kręgosłupa
odstresowuje



ponadto:

terapia pourazowa
masaże, biomasaż
Rolletic Massage
kosmetyka Thalgo



trądzik? zmarszczki?
blizny i przebarwienia?
MAMY RECEPTĘ!

Skin Master Plus

bezbolesny zabieg
przywracający blask i piękno skóry

leczenie trądziku, rozjaśnianie blizn i przebarwień

bezpieczny, trójstopniowy peeling kawitacyjny

oczyszczanie i nawilżanie egzo- i endogenne

spłykanie i wygładzanie zmarszczek i rozstępów



toningstudio
kompleksowa odnowa biologiczna
www.toningstudio.pl

Wrocław, ul. Norwida 11/1, tel. (071) 328 18 23 Zapraszamy: pon.-pt. 8.00 - 20.00, sob. 9.00 - 14.00

Biskupin Dwóch bezdomnych zginęło podczas pożaru na działkach przy ul. Olszewskiego

Życie na biegunie człowieczeństwa

- Chwilę wcześniej widziałam ich tu przy ognisku. Jedli śniadanie i gadali. Obaj, Daniel i „Dziadek”. Kiedy poszłam szykować wózek na złom, oni mi znikli – mówi pani Anna, bezdomna od kilku lat, i świadek sobotniej tragedii. – Pomyślałam, że poszli się zdrzemnąć do domku. Kiedy po chwili szarpnęłam za klamkę, na plecy posypały mi się płonące belki. Ognia nie pamiętam, tylko piekący ból.

Do tragedii doszło w sobotę 4 grudnia, chwilę po południu. Pożar wybuchł prawdopodobnie przez starą i nieszczelną kuchenkę gazową. Nie udało się uratować dwóch mężczyzn. Nie wiadomo jaki byłby los pani Anny, gdyby nie pomoc przejeżdżającego nieopodal samochodem mężczyzny.

Przypadkowy bohater

To on wezwał straż pożarną i pogotowie. On też pierwszy odciągnął kobietę od ognia. – Nawet mu nie podziękowałam, a przecież to był prawdziwy bohater – dodaje kobieta.

Kiedy przyjechała straż pożarna, mieszkańcy innych altanek wołali, żeby strażacy ratowali ludzi w środku.

Ale na ratunek było już za późno. Mężczyźni zginęli nie od ognia, ale od czadu.

Pani Anna z poparzonymi plecami i rękoma pojechała do szpitala. – Pewna byłam, że im nic nie jest. Jak jechałam karetką to widziałam jak ich ciągnęli. Nie byli poparzeni, a Daniel nawet się ruszał.

Bez poniżania

Z szpitala bezdomna wyszła na własną prośbę. – Nie mogłam wytrzymać tej atmosfery. Położyli mnie na salę z takimi elegantkami. I one zaraz zaczęły krzy-

czeć, że ja mam wszy. A to nie były wszy tylko kawałki spalonych włosów i trocin. No to powiedziałam im, że w takim razie zabieram moje wszy i pchły i wracam tam gdzie mnie nikt poniżać nie będzie.

Pani Anna nie może dojść do siebie. Co chwila patrzy na pogorzelisko i kręci głową. Została sama. Daniel i „dziadek” to byli jej kompani do pracy. Razem zbierali złom. Bezpieczniej się także czuła w swojej altance, wiedząc że w razie czego ma po sąsiedzku dwóch znajomych mężczyzn. – Ja już teraz w altance nawet świeczki nie zapalę – dodaje jeden z bezdomnych. A w ogóle to idę do schroniska. Tam może i brudno i wszy są, ale przynajmniej nic mi na głowę nie spadnie.

Woła na własnym

Większość bezdomnych mieszkających na działkach za nic nie chce „zimować” w schronisku. Pan Czesiek od kilku lat mieszka przy jazie Bartoszewickim. Zagospodaro-

Tajemnica Daniela

Trzy miesiące temu rozmawialiśmy z „Dziadkiem” i Danielem. Mężczyźni razem mieszkali w altance. Daniel pochodził z Miłkowa. Wśród bezdomnych uchodził za człowieka z charakterem. Uważał, że złoto leży na śmietniku. – Ludzie wyrzucają prawdziwe skarby. Znajduję telewizory, zegarki, jedzenie, meble i inne rzeczy – opowiadał. Mężczyzna chwalił się trzema gitarami elektrycznymi, które znalazł na śmietniku. Wszystko co posiadał było z odzysku. „Dziadek” kolekcjonował budziki i obrazy świętych. Znał rozkład wszystkich kuchni charytatywnych i noclegowni dla bezdomnych w Polsce. Twierdził, że nie strasza mu żadna zima. – Wiem jak przetrwać mrozy. Mam swoje sposoby – opowiadał. We wrześniu pół godziny przekonywałem Daniela i „Dziadka” żeby zrobić im zdjęcie. Nie zgodzili się. Zażartowali, że bezdomnym tak jak Aborygenom nie wolno robić zdjęć, bo kradnie się im dusze. (BOM)



Miejsce tragedii otacza policyjna taśma

Małe gospodarstwo

Podobnie urządziła się trójka bezdomnych przy jazie Opatowickim. Ogrodzili teren, na którym mieszkają szczelnym płotem, wysprzątali, nawet zrobili klomby i posadzili drzewka.

– Pomoc by się przydała. Owszem. Ubranie czy jedzenie. Ale do schroniska nie pójdziemy – mówi pan Mietek.

– Gdzie spędzimy wigilię? – zastanawia się pan Mietek? – A gdzieżby jak nie tu. Wśród swoich.

Beata Jackowska

wał altankę za zgodą jej właścicieli. Ma tam czysto, choć żyje ze śmieci.

Pan Czesio to pogodny człowiek. Nie jest zrezygnowany, ale życie go nie rozpieszcza. – Ej, co tu gadać. Ale przynajmniej ludzie okoliczni są dobrzy i pomagają jak mogą.

Do swojej altanki nie sprowadza nikogo. Po nim samym widać też, że nie zagląda do butelki. – Żyje jak pustelnik. Do towarzystwa mam ptaszki. Ostatnio na śmietniku znalazłem karmnik. To teraz im uczę urządzać. No i są koty. Dbam o nie. Zawsze człowiekowi rażniej.

Straż Miejska często kontroluje wszystkie miejsca Wielkiej Wyspy, które zamieszkują bezdomni. Namawiają, do przeniesienia się na zimę do schronisk. Bezszytecznie. Często strażnicy pomagają ofiarując jedzenie, czy ubranie. Na terenie Wielkiej Wyspy jest sporo opuszczonych ogródków działkowych. Te miejsca są atrakcyjne dla bezdomnych. Niestety często, zwłaszcza, gdy ludzie ci piją alkohol dochodzi do tragedii. Dwaj mężczyźni, którzy zginęli podczas pożaru przy Olszewskiego to pierwsze ofiary tej zimy. Zeszłoroczna przyniosła takie samo żniwo. Oby tych ofiar nie było już więcej



Pan Mietek kocha psy

Specjalista radzi

Dlaczego tak bardzo boimy się toksoplazmozy?

Każdy z nas słyszał o toksoplazmie, jednakże u większości z nas informacje te są fragmentaryczne, a przez to rozbudżające w nas niepokój. Wiemy, że jest to choroba szczególnie niebezpieczna dla kobiet spodziewających się dziecka i że z jej „roznośnikiem” mają coś wspólnego koty. Te niepełne informacje, mogą doprowadzić do niepotrzebnego strachu o własne zdrowie.

Toksoplazmoza jest stosunkowo powszechną chorobą ptaków i ssaków wywołaną przez pierwotniaka *Toxoplasma gondii*. Koty i psy mogą zarażać się toksoplazmą wielokrotnie w ciągu swojego życia. Do głównych źródeł zarażenia zwierząt należy zanieczyszczona gleba, surowe mięso, płody mogą ulec zarażeniu poprzez tożysko, a młode zwierzęta przez mleko matki. Badania wykazały, że odsetek zwierząt (zarówno psów i kotów) u których serologicznie stwierdzono toksoplazmozę waha się

nawet do ok. 90%, oznacza to, że wszystkie te zwierzęta miały kontakt z tym pierwotniakiem, ale nie muszą chorować lub być nosicielami. Pasożyt ten pełen cykl rozwojowy przechodzi tylko u kotowatych. U nich dochodzi do wydalania z kałem do środowiska form inwazyjnych zdolnych po ok. 3 dniach do zarażenia kolejnych organizmów. Mimo wysokiego odsetka zarażonych kotów siewstwo w ich kale jest zjawiskiem rzadkim, obserwowanym jedynie u 1% populacji.

U wszystkich zwierząt po zarażeniu drogą pokarmową toksoplazma po przeniknięciu przez jelita lokalizuje się w różnych narządach wewnętrznych w postaci cyst. Zarażenie toksoplazmą u zwierząt bardzo często przebiega bezobjawowo, lub może dać objawy ze strony układu limfatycznego.

U ludzi są trzy główne źródła zarażenia: przypadkowe po-

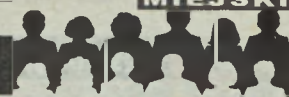
łknięcie formy inwazyjnej zanieczyszczającej glebę i wodę, spożywanie surowego mięsa zawierającego pasożyta w formie cyst (głównie mięso wieprzowe, baranina, konina, wołowina, drób) i śródmaciczna inwazja płodu (toksoplazmoza wrodzona) u kobiet, które po raz pierwszy zaraziły się toksoplazmą w czasie ciąży. Rzadsze są przypadki zarażenia przy transfuzji krwi i transplantacji narządów. Objawy u chorych na toksoplazmozę są niespecyficzne.

Dla zminimalizowania ryzyka zarażenia się należy pamiętać profilaktyce obejmującej zarówno koty jak i nas samych. Obecnie uważa się, że w zarażeniu człowieka bezpośredni kontakt z kotem odgrywa zdecydowanie mniejszą rolę niż surowe mięso oraz podroby. Gotowanie produktów mięsnych w temperaturze powyżej 60°C lub pozostawienie ich na dóbę w zamrażarce zabija pasożyty. Zabiegi takie po-

winny dotyczyć mięsa przeznaczonego do spożycia przez nas jak i przez nasze zwierzęta. Po przygotowaniu posiłków deski do krojenia, noże, zlew i blaty kuchenne powinny być dokładnie umyte. Należy dokładnie myć owoce i warzywa, a w przypadkach, gdy wykonujemy prace w których brudzimy ręce ziemią najlepiej używać gumowych rękawic. Podobne środki ostrożności warto zachować czyszcząc pojemnik na odchody kota oraz kosz na śmieci. Zarażenie przez głaskanie kota po futrze jest mało prawdopodobne. Kotyzymane w domu nie powinno karmić się surowym mięsem. Należy pamiętać o zastosowaniu podstawowych zasad higieny.

dr n. wet. Paweł Jonkisz
Specjalista chorób
psów i kotów

Nasza sonda



Jak pomagać bezdomnym?

Bogumił Frank

– Kiedyś na mojej ulicy mieszkał taki pijaczek. I on często do siebie zapraszał bezdomnych. Razem pili i kiedyś podczas takiej libacji doszło do tragedii – zapaliło się mieszkanie. To samo dzieje się w altankach. Nie wiem jak można im pomóc. Albo niech idą do schroniska, albo niech zabrają się za pracę.

Danuta Kubiak

– W mojej okolicy nie spotkałam jeszcze bezdomnych. Pewnie dlatego, że u nas są za zimne klatki schodowe. Ci którzy zimują na działkach narażają swoje życie. Powinni dla własnego bezpieczeństwa iść do schronisk. Tylko, że tam nie mogą pić alkoholu, a wiadomo, że nałóg jest silniejszy.

Paulina Matusz

– Bezdomność to wielki problem naszych czasów. Jak pomóc takim ludziom? Nakłaniać ich, żeby szli na noc do schronisk. I chyba nie odwracać się od nich kiedy proszą o pomoc. Ci ludzie często się wstydzą swojego stanu. I wstydzą się iść po pomoc.

Krystyna Marhell

– Trzeba stosować jakiś nadzór nad bezdomnymi. Niech policja i straż miejska zagląda do ich siedlisk i sprawdza czy im się nie dzieje coś złego. Trzeba po prostu zwracać na nich uwagę.

Izabela Wasielek i Anna Toruńska

– Bardzo często spotykamy ludzi bezdomnych, bardzo ubogich. To wielki problem naszego społeczeństwa. W końcu powinno wejść jakieś prawo narzucające obowiązek opiekowania się tymi ludźmi przez opiekę społeczną. I przy okazji trzeba nakłaniać tych ludzi, aby zerwali z nałogiem. Wtedy będą mieli szansę, żeby się pozbierać.



Pani Anna wyszła ze szpitala na własne życzenie

Posłuchaj prawnika

PACTA / UMOWY /

Pan Nowak wybierał się na studia na psychologię. Gdzieś znalazł ciekawe ogłoszenie o kursie przygotowującym do egzaminów wstępnych na ten kierunek. Postanowił z niego skorzystać. W lutym zawarł umowę na piśmie i wpłacił pierwszą ratę opłaty. Kurs obejmował zajęcia dotyczące matematyki, literatury, kultury i wstępnych zagadnień z psychologii. Godzin zajęć miało być równo 100, jedynie w soboty i niedziele. Tymczasem do połowy maja odbyły się zajęcia jedynie z matematyki i to w tak niewielkiej ilości, że do końca kursu 30 czerwca nie wystarczało sobót i niedziel na dokończenie programu. Stało się oczywiste, iż organizator nie zdążył przygotować słuchaczy z pozostałych aż trzech dziedzin.

Pan Nowak, który uczył się też samodzielnie, postanowił zrezygnować z kursu. Organizator zagroził mu wtedy, że jeśli nie zapłaci pozostałych 600,- zł, poda go do sądu. Bo umowa między nimi wyraźnie stanowiła, że opuszczenie kursu nie zwalnia kursantów z obowiązku zapłaty całej ceny. Pan Nowak jednak sobie poradził. Jak? Wystał organizatorowi oświadczenie, że odstępuje od umowy, i to natychmiast. Wiedział, że umów nie zawiera się bez celu. Każda ma do czegoś doprowadzić, tj. przynieść korzyści. W tym wypadku : organizatorowi winna dostarczyć pieniędzy, a uczestnikom kursu – wiedzy zwiększającej szanse zdania egzaminu wstępnego na psychologię. Jeśli w pewnym momencie okazało się niemożliwe wykonanie umowy tak, aby pan Nowak dzięki niej osiągnął zamierzony cel, umowa mogła zostać rozwiązana. Takie prawo dawał mu przepis Kodeksu cywilnego zawarty w art. 491 (2 zdanie drugie, o ustawowym - tj. według Kodeksu a nie umowy - odstąpieniu od umowy w razie zwiłoki jednej z jej stron z jej wykonaniem. I nie miało znaczenia, że organizator wymyślił sobie i dawał do podpisania umowę korzystną tylko dla siebie. Ważniejsze w tym wypadku były przepisy Kodeksu cywilnego o skutkach niewykonania zobowiązań z umów wzajemnych.

Z koleji pani Kowalska wraz z innymi członkami wspólnoty mieszkaniowej zleciła Zarządcy dbanie o stan techniczny wspólnego domu, w tym - pilnowanie, aby w domu nie powstały zagrożenia dla życia ludzi. Kiedyś doszło do konfliktu między nią a jej sąsiadem, który

potem się wyprowadził. Przed wyprowadzką żądny zemsty włożył od góry do komina wiecheć słomy i zamurował ujście. Pani Kowalska przez 11 lat pokornie prosiła Zarządcę o usunięcie blokad, ponieważ zatłoczony pion podłączony był do jej łazienki z piecem c.o. na węgiel. Zarządca pozostawał niewzruszony do czasu, aż pani Kowalska zażądała od niego zwrotu części wynagrodzenia za usługi zarządcze, których nie było oraz poleciła odebranie corocznych opłat za przeglądy kominiarskie, które do niczego nie prowadziły. Nadto - zagroziła zerwaniem umowy o zarządzanie. Kominiarz został edetkany.

Pan Wilk natomiast umówił się z fachowcami o montaż nowych okien, ustalając dokładną cenę usługi. Po robotach wykonawca zażądał od niego ceny o 50 % wyższej. Pan Wilk przestraszony poszedł do prawnika pytać, czy musi zapłacić. Nie musi.

Warto wiedzieć, że w prawie polskim obowiązuje wyrażona po łacinie, wywodząca się z tradycji rzymskiej zasada prawna : *pacta sunt servanda*, co po polsku brzmi : *umów należy dotrzymywać*. Oznacza to, iż strony umowy muszą wykonać to, do czego się zobowiązały oraz że absolutnie nie jest możliwe zrezygnowanie z umowy, jeśli druga strona się na to nie godzi. Jednak w Kodeksie cywilnym istnieją też przepisy, pozwalające w bardzo szczegółowo opisanych sytuacjach zmieniać umowę przez sądy a także zrywać te, przy których wykonywaniu dochodzi do wyższości jednej ze stron lub do niegospodarności.

(patrz : art. 353, 354, 471, 473 (2, 477 i 491 Kodeksu cywilnego)

adwokat-radca prawny
Jolanta Dowtortt

Wrocławskie sagi

Nie tylko Litwa ojczyzną

W wileńskim domu, gdy chłopcami byli, nazywano ich trzema budrysami. Dzisiaj to stateczni panowie, cenieni wrocławscy naukowcy: matematyk prof. Józef Łukasiewicz, krystalograf prof. Kazimierz Łukasiewicz i fizyk elektroniki dr Marian Łukasiewicz.

– Od razu dobrze się tutaj poculiśmy – mówią trzej bracia, związani z Wrocławiem od około pięćdziesięciu lat. – Łatwo się było odnaleźć wśród ludzi, którzy przyjechali po wojnie z różnych regionów kraju, i choć jesteśmy z urodzenia kresowiakami, tutaj jest także nasza ojczyzna.

Bracia Kazimierz i Marian pojechali za żony dwie siostry, panny Wardeskie Marię i Wandę, podobnie jak to było w „Strasznym dworze”.

Ród Łukasiewiczów herbu Doliwa związany jest z Litwą od dawna. Najstarsze o nim wzmianki pochodzą z XVI w. Nie było w tym rodzie senatorów, ani szczególnie zasłużonych w życiu publicznym postaci, „taka porządna, kresowa rodzina hreczkosiejów” – mówią o swoich przodkach. Choć niepełnie, bo przecież jeden ze stryjów był starostą wileńsko-trockim, pradziad Wiktor Łukasiewicz zasłynął jako budowniczy kolei transsyberyjskiej, za co otrzymał od cara medal do dziś przechowywany w rodzinie, a wuj ze strony matki, Michał Rouba, to znany malarz i grafik, współtwórca Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Gdy rodzina opuszczała Wilno, udało się otrzymać oficjalną zgodę na wywiezienie jego obrazów, z zastrzeżeniem jednak, że muszą być wyjęte z ram. Najmłodszy z braci, Marian Łukasiewicz, wspomina, że ciął je piłą i pakował do osobnych paczek, jako drewniany złom.

Zakopany topór wojenny

Nigdy nie zabrakło Łukasiewiczów, gdy ojczyzna była w potrzebie. I w zamierzonych czasach, i podczas powstań w ubiegłym stuleciu, i w 1920 roku.

– W naszym domu rodzinnym były jeszcze żywe tradycje wyniesione z okresu zabobów sprzed pierwszej wojny światowej. Podstawą tych tradycji był charakterystyczny patriotyzm kresowy, który sprowadzał się do dwóch nakazów: bronić polskości na co dzień i być gotowym do walki za ojczyznę w razie potrzeby. Przykłady takiego patriotyzmu były wciąż żywe we wspomnieniach, zarówno w najbliższej rodzinie, jak i wśród szerokiego kręgu przyjaciół i znajomych, a dodatkowo czerpaliśmy je z lektury „Trylogii” i innych dzieł pisanych „ku pokrzepieniu serc”. Były to sprawy tak proste i oczywiste, że mównie o tym wydwadzało się zbiteczne. W walkach o ziemię wileńską w 1920 roku brał udział nasz ojciec, który służył wtedy w 13. Pułku Ułanów. Jak wszyscy ziemianie zgłosił się do wojska z własnym koniem. Była to klacz Lalka – wspomina bracia.

W rodzinnym, wileńskim domu wisiła ojcowska szabla, którą potem zakopano w piwnicy. Trochę żal, że została.

– Byliśmy tam niedawno, ale wchodzić komuś do domu

i kopać w piwnicy nie wypadało – tłumaczą.

– Wojsko polskie w tamtych czasach przypominało bardziej opisane w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza czasy najazdu szwedzkiego, niż współczesną nam armię. W polskich dworach młody dziedzic siadał na konia, brał ze sobą co dzielniejszych parobków i jechali bronić ojczyzny. Tak zrobił również nasz stryj Michał. Podczas okupacji wojennych, wracając z wywiadu, przeprowadził do obozu kilku wię-

ciół. Sam mam litewską naturę, więc to rozumiem – mówi prof. Kazimierz Łukasiewicz.

Czasy przełomów

Po I wojnie światowej rodzinny majątek Łukasiewiczów, Pomusze w powiecie wilkomińskim, znalazł się na terenie Litwy. Ojciec moich rozmówców, Stanisław Łukasiewicz, już go nie odziedziczył. Choć wykształcony w Wiedniu na rolnika hodowcę, został dyrektorem szkoły rolniczej w Duboi¹ na Polesiu, a następnie wizytatorem szkół rolniczych w kuratorium wileńskim. Podczas okupacji gospodarował w folwarku Budki koło Zatrocza, synowie pracowali



Bracia Józef, Marian i Kazimierz z babcią Antoniną Roubiną z domu Kowzan, Duboja, 1933 r.

tych do niewoli jeńców. Ale kto był wśród nich, zorientował się dopiero wtedy, gdy jeden z jego żołnierzy zawołał: „Ależ pan porucznik wziął szwagra do niewoli!” Tak było rzeczywiście, bo siostra naszego ojca wyszła za Litwin!

– To były niefortunne, bratobójcze walki – oceniają dziś potomkowie obrońców Wileńszczyzny z 1920 roku. – Wielu Polaków strzelało tak, żeby nikt nie skrzywdził, bo przecież z drugiej strony był sąsiad, krewny, znajomy.

Odbudowa porozumienia i pojednania z Litwinami wymaga teraz wieloletnich starań i dobrej woli obydwu stron. Biorą udział w tym procesie również bracia, działając w ogólnopolskim Klubie Miłośników Litwy. Prof. Józef Łukasiewicz, członek zarządu tego Klubu, uczestniczył w polsko-litewskiej konferencji Okrągłego Stołu, dzięki której doszło do porozumienia w sprawie traktatu między Polską a Litwą.

– Litwini są z natury nieufni, zamknięci w sobie, ale jeśli się przekonają o życzliwych zamiarach, ma się w nich przyja-

ci tam fizycznie. Dwaj starsi wstąpili do AK. Jako żołnierze 7. Brygady Wilhelma brali udział w akcji osłaniania „Wilka” (plk. Aleksandra Krzyżanowskiego) podczas jego rozmów z dowództwem Armii Czerwonej, zakończonych aresztowaniem pułkownika.

– Kiedy zorientowaliśmy się, że dzieje się coś niedobrego, wyszliśmy z krzaków, a przed nami wyrosła tyraliera sowiecka i czołgi – wspominają. – Nie było szans na odbicie „Wilka”. Rozbrojono nas i wywieziono do Kalluni. Formalnie zostaliśmy wcieleni do Armii Czerwonej, ale odmówiliśmy złożenia przysięgi i wstąpienia do armii Berlinga. Zostaliśmy internowani i posłano nas do robót przy wyrębie lasu oraz w pułkowym gospodarstwie pomocniczym. Zwolniono nas dopiero po półtora roku w styczniu 1946 roku, po interwencji Mikołajczyka. Mogliśmy wrócić do Wilna pod warunkiem przyjęcia sowieckiego obywatelstwa, albo jechać bezpośrednio do Polski za Bugiem. Wybraliśmy Polskę.

Opanowany mat-fiz-chem

Przyjechali do Wrocławia i zaczęli studia na uniwersytecie: Kazimierz poszedł na chemię, Józef na matematykę. Gdy najmłodszy Marian zdawał na fizykę, zapytano go, czy ma czwartego brata, bo na tym wydziale jest jeszcze astronomia. Panowie o swojej drodze naukowej mówią z uśmiechem: skomplikowana. Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk prof. Kazimierz Łukasiewicz, wychowanek prof. Trzebiatowskiego, zrobił magisterium z chemii, doktorat z nauk technicznych, habilitował się jako fizyk. A tak naprawdę jest krystalografem, wieloletnim pracownikiem Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN. Od połowy ubiegłego wieku

pracował nad rozwojem badań krystalograficznych w Polsce, które uzyskały obecnie światową renomę – przodującym ośrodkiem tych badań jest Wrocław. Profesor pełnił również funkcje w międzynarodowych organizacjach zrzeszających krystalografów, obecnie kończy już ósmą kadencję jako przewodniczący Komitetu Krystalografii Polskiej Akademii Nauk. Prof. Józef Łukasiewicz, uczeń prof. Steinhausa, zawsze interesował się sprawami zastosowań matematyki. Stąd magisterium na materiałach prof. Świętochowskiego z katedry uprawy roślin, doktorat w oparciu o ekspertyzy serologiczne w sprawach o ustalenie ojcostwa wykonane w pracowni prof. Hirszfelda, współpraca z antropologami i kolejarzami (organizacja ruchu), w związku z czym otrzymał nawet złotą odznakę Przodującego Kolejarza:

– To taki absurd komunizmu – komentuje – nie będąc kolejarzem, można było zostać przodującym kolejarzem.

We wrześniu 1981 roku prof. Józef Łukasiewicz został rektorem wrocławskiego Uniwersytetu. Z funkcji tej minister odwołał go w sierpniu 1982 ro-



Dr Marian Łukasiewicz jako prezes Towarzystwa im. Edyty Stein w procesji z darami w czasie mszy św. kanonizacyjnej patronki Towarzystwa, Rzym, 11 października 1998 r.

ku za brak uległości w stosunku do władz stanu wojennego.

– W proteście przeciw stanowi wojennemu Solidarność zajęła główny gmach Uniwersytetu – wspomina pan rektor dzień 13 grudnia 1981 roku. – Po dwóch dniach, w nocy, ZOMO wtargnęło do budynku, wyłamując okno na pierwszym piętrze koło Auli Leopoldyńskiej. Zdumieni funkcjonariusze znaleźli tylko kilku nastu studentów i rektora, który pilnował gmachu. Stary pałac schował całą ekipę strajkujących członków Solidarności pod podium w auli. Na drugi dzień udało się wszystkim bezpiecznie wyprowadzić z gmachu.

To właśnie za kadencji rektora Łukasiewicza Senat Uniwersytetu, po przeprowadzeniu uczelnianego referendum wystąpił do władz państwowych o usunięcie w nazwie uczelni imienia Bolesława Bieruta. Realizacja tego wniosku stała się możliwa dopiero po przełomie politycznym w 1989 roku.

Dr Marian Łukasiewicz skończył fizykę na Uniwersytecie i elektronikę na Politechnice Wrocławskiej, gdzie pracował do 1999 roku, ostatnio w Instytucie Tech-

niki Mikrosystemów. Znany jest ze swej wieloletniej działalności we wrocławskim Klubie Inteligencji Katolickiej (w latach 1984–88 był prezesem), a przede wszystkim jako członek założyciel i wieloletni prezes Towarzystwa im. Edyty Stein. To on podpisywał dokument o przekazaniu Towarzystwu przez Urząd Miejski we Wrocławiu kamienicy przy ul. Nowowiejskiej 38, w której mieszkała niegdyś obecna patronka Europy św. Edyta Stein, a teraz mieści się siedziba Towarzystwa i mieszkają wolontariusze z różnych krajów.

Być szczęśliwym

– Mieliliśmy wspólnych rodziców, to wielki skarb. Oni przekazali nam wzajemną miłość i otwartość – mówią

panowie zgodnie, zapytani o braterskie więzi i tajemnice życiowych powodzeń. – To, kim jesteśmy, zawdzięczamy wierności zasadom, hierarchii wartości. I nikt nam tego nie wpajał, wystarczył przykład rodziców i naszych wychowawców w wileńskiej szkole ojców jezuitów.

Prof. Kazimierz Łukasiewicz spisane przez siebie wspomnienia zatytułował „Żyć człowiekiem szczęśliwym”. Bo jakże nie czuć się szczęśliwym, gdy na swojej drodze życiowej spotykało się wspaniałych, dobrych ludzi. Jakże nie być optymistą, gdy w pracy udało się stworzyć przyjazne stosunki, które przy wzajemnej życzliwości zaowocowały wybitnymi osiągnięciami.

– Przecież każdy człowiek jest dobry, tylko niektórzy o tym nie wiedzą – uśmiecha się najstarszy z braci. – Człowiek może nie dopuszczać do siebie zła i wtedy staje się niesłychanie atrakcyjny dla innych. Ignąć do niego, dobrze się przy nim czuła.

Taka postawa i stosunek do ludzi sprawiają, że wszyscy trzej panowie pogodni są, otwarci i zwyczajnie zadowoleni z życia.



Prof. prof Józef, Kazimierz i Marian Łukasiewiczowie

Księgarnie, w których można kupić „Sagę wrocławską”:

Agora, ul. Powstańców Śl. 120
Akademia Ekonomiczna, ul. Komandorska 118/120
Archidiecezjalna, pl. Katedralny 19
As, Łódzka 10
Beta (Astra)
Biały Kruk, ul. Szewska 6/7
Dolnośląska, Świdnicka 28
Eureka, ul. Koflataja 34
Gemini, ul. Piłsudskiego 105 (dworzec PKP)
Marco Polo, ul. Wyszyńskiego 96/98

Ossolineum, Rynek 6
Papirus, ul. Trzebnicka 58
Pod Arkadami, ul. Świdnicka 49
Politechnika Wrocławska, Wybrzeże Wyspiańskiego
Św. Dominika, pl. Dominikański 2
Werset, ul. Hallera 108
pl. Hirszfelda 16/17
ul. Olszewskiego 81 (Biskupin)
al. Piastów 3 (Opórów)

Publikujemy fragmenty jednego z rozdziałów wydanej niedawno książki Anny Fastnacht-Stupnickiej „Saga wrocławska”. Składają się na nią 74 opowieści o dziejach rodzin, które po II wojnie światowej osiedliły się we Wrocławiu. Większość sag dotyczy rodów ziemiańskich o bogatej i barwnej przeszłości. Autorka przedstawia w nich postaci historyczne, zasłużone w rozmaitych dziedzinach, opowiadając o pogmatwanych losach w sposób zwyczajny, w stylu rodzinnej gawędy, zabarwionej anegdotami oraz ciekawostkami z życia codziennego.

Anna Fastnacht-Stupnicka, Saga wrocławska, Wrocław 2004, 552 s.

LUKAS
RATY**KAŻDY KREDYT
WYGRYWA!**

Weź kredyt ratalny w LUKASie
- czekają na Ciebie atrakcyjne prezenty!
O szczegóły pytaj w oznakowanych
sklepach lub pod nr LUKASlinii:
0-801 33 00 55

**10** Fiatów
Panda

Raty dobrze
oprezentowane

**100** telewizorów**200** miniwież

do każdego
kredytu plecak!



ŚWIAT ŁATWYCH RAT



GRUPA CREDIT AGRICOLE